

Rok, Bogdan

Problem walki z chorobą alkoholową w polskim piśmiennictwie religijnym XVIII w.

Medycyna Nowożytna 6/2, 63-77

1999

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



PRACE ANALITYCZNE

Bogdan Rok

Problem walki z chorobą alkoholową w polskim piśmiennictwie religijnym XVIII w.

Prace historyczne poświęcone problematyce życia codziennego i obyczajów jednoznacznie wskazują na powszechne na terenie dawnej Rzeczypospolitej pijaństwo i to w różnych kręgach społecznych. W wielu wypadkach nadmierne spożywanie napojów alkoholowych przyjmowało formę groźnej choroby społecznej. Dla zobrazowania sytuacji wystarczy odwołać się do kilku zapisków pamiętnikarskich z tego okresu. Najbardziej charakterystyczną notatkę zamieścił Adam Moszczeński (1742–1823) – jeden z pamiętnikarzy XVIII w. Odpowiedni passus o opilstwie Polaków rozpoczyna zresztą zapiski tego szlachcica, znanego ze stosowania w życiu surowych zasad moralnych, wywodzącego się z Wielkopolski. Był on założycielem jednej z linii tego rodu zamieszkującej w XVIII w. na Ukrainie. „Za panowania Augusta III cały kraj nie wytrzeźwiał jeszcze, rozpojony przez Augusta II; pijaństwo zrodziło *axiomata*, *in vino veritas*, drugie, *qui fallit in vino, fallit in omni*. Na fundamencie pierwszego wszystkie ważniejsze interesa, tak publiczne jako i prywatne, między świeckimi jako i duchownymi, robiły się przy kielichach, drugie zmuszało wszystkich nie

oszukiwać kompanji, tak użyciem zafarbowanej wody zamiast wina, jako też wylewaniem na stronę kielichów. Nie było tedy balu, uczt tak magnatów i obywateli świeckiego stanu, jako i duchownych, aby nie wyprowadzano pijanych, nie mogących się utrzymać na nogach, wyzutych zupełnie z przytomności. Jeżeli kto dawał bal lub obiad, a sam nie mogąc pić, nikogo nie zmuszał do kielichów, choćby tyle wina dostarczał, ileby do zalania goszczących wystarczyć mogło, jeżeli gospodarz z siebie przykładu nie dawał, pijąc i do picia nie zniewalał, wtenczas goście nie pili, a powracając, gdy byli zapytani, czy uczta była wspaniałą i hojną, z krytyką odpowiadali: byłoby wszystko dobrze, bo dawano dostatkamiem wszystkiego, ale cóż po tem, gdy przynuki nie było. Każdy gospodarz uczt, nie mogący sam pić, prosił na miejscu swoim osobę zdolną spełniania największych kielichów, zachęcać drugich. Takim tedy sposobem gospodarz unikał krytyki, wszyscy ochoczo pili i tegoż za wyeksकुzowanego mieli. [...] Tak w miastach jako i na prowincji każdego oddającego wizytę przyjmowano z kielichem, jeżeli po obiedzie przyjechał; kto większe kielichy zdołał wypić jednym ciągiem, nie odstawiając od ust, ten zasługiwał na popularność i stąd robił sobie chlubę, gdy garncowy kielich starego węgryzna od razu mógł spełnić. [...] Znałem jeszcze osoby, jako to Komarzewskiego, generał fiegeladjutanta królewskiego, co kosz wina szampańskiego przez swywołę i żart wypijał w godzinę i nie upijał się. Tenże sam z Świejkowskim, stolnikiem wołyńskim, założyli się z księciem Lubomirskim, podstolim koronnym, także zdolnym dobrze pić, że we dwóch starego węgierskiego wina beczkę wypiją, a to w ten sposób, pierwszy podstawivszy pod dziurę wyjętego gwoźdźdza z beczki, swój kielich wielki napełniał, drugi widząc dopełniający się kielich, swój podstawiał, a tak kolejno czyniąc, beczkę wypróżnili”¹.

Dłuższy jeszcze zapis o polskim opilstwie w stanie szlacheckim zamieścił w swoim opisie obyczajów czasów Augusta III Jędrzej Kitowicz (1728–1804). Dosadne opisy zachowania szlachty polskiej w czasie powszechnych pijatyk nie zawsze można cytować do ich szczególnego rodzaju naturalizmu. Kitowicz podobnie jak wspomniany wcześniej Moszczeński sporządził poczet najsłynniejszych w pijaństwie Polaków ówczesnej doby. Na wstępie stwierdzał, że do pocztu owego „można było rachować [w zasadzie] każdego pana i szlachcica w różnej stopniów pijackich do-

¹ A. Moszczeński, *Pamiętnik do historii polskiej w ostatnich latach panowania Augusta III i pierwszych Stanisława Poniatowskiego* z przedmową H. Mościckiego, Warszawa 1907, s. 11–14.

skonałości”². Dalej jednak wymienia trzech najbardziej znanych opojów. Niestety, opisu obyczajów innych stanów ówczesnego społeczeństwa Kitowicz nie pozostawił.

O upowszechnieniu pijaństwa świadczyć może także ówczesna satyra, która zawsze uwrażliwiona jest na główne bolączki moralne społeczeństwa. Od razu trzeba wskazać na dydaktyczny charakter tego piśmiennictwa, zdecydowanie ganiącego pijaństwo. Większość literackich utworów tego typu pozostaje do dzisiaj w rękopisach. Pamiętać jednak należy, że ówczesne *silva rerum* szlacheckie czytane były może bardziej uważnie niż książki drukowane i oddziaływanie ich było bardzo szerokie. Zresztą przepisanie konkretnego utworu przybliżało jego treść jeszcze bardziej niż jakikolwiek tekst drukowany. Satyra odgrywała więc poważną rolę w zwalczaniu opilstwa wyśmiewając tę tak nieprzyjemną przypadłość natury człowieka.

Przytoczmy więc kilka przykładów. Oto satyra wydobyta z jednego z rękopisów Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie.

„Pijaństwa pożytek

Pijaństwem obrażamy Boga, zdrowie traciem,
Z świętymi w nieprzyjaźni, a z czarty się braciem,
Szkatuła się wypróżni, a do wszystkich rzeczy
Czyniem się niesposobni, to miejmi na pieczy.”³

Cytowany utwór pochodzący z XVIII w. nawiązuje zgodnie z tendencją epoki do przedstawiania pijaństwa jako poważnego grzechu. A więc i w tekstach z natury swej laickiej dochodzi do głosu argumentacja religijna.

W dotychczasowej literaturze przedmiotu nieznaną jest także „Inwektywa na pijaństwo nieskromne i pijaniców” zamieszczona w XVIII-wiecznym rękopisie, pochodzącym również z Biblioteki Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Na wstępie już wskazano, że „pijaństwo w Polsce zasadziło swe gniazda, tu się mnoży i swe wywodzi gniazda... Owo zgoła polska pijaną zwać się może. Piją wszyscy: biskupi i senatorowie, a piją do umoru, piją i prałaci, żołnierze, szlachta, we miastach, we dworach i we wsiach...”⁴. Pijaństwo uznano za najpoważniejszą bolączkę rzeczywistości staropolskiej. Z niej wypływały inne jeszcze niedoskonałości społeczeństwa tamtego czasu.

² J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*. Wyd. III przejrane. Oprac. R. Pollak, Wrocław 1970, s. 443 i n.

³ Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie rękopis nr 669, s. 359.

⁴ Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie rękopis nr 1724, k. 1.

W pierwszej połowie XVIII w. satyry piętnujące pijaństwo wydawano także drukiem. Szczególnie ciekawy okazał się utwór przypisywany bernardynowi wielkopolskiemu Serafinowi Gamalskiemu pt. „Wódce z eliksirem” wydany w 1729 r. Słaby literacko wiersz owego bernardyna wyliczał przede wszystkim różnego rodzaju skutki pijaństwa.

„Bez potrzeby, a co dzień kto gorzałkę pije,
Błaźnieje i sam nie wie, co się w głowie wije,
Próżniak z niego ospały, jak wilk do roboty,
Mało co lub nic dobry, zapada w suchoty”⁵.

Podobny jest wreszcie anonimowy utwór pt. „Bando przeciw Gorzałce” wydany w 1742 r.⁶

Obok informacji pamiętnikarzy także przytoczone przykłady satyrycznych wierszy tak drukowanych, jak i zachowanych jedynie w księgach rękopiśmiennych świadczą, że opilstwo stanowiło ważny problem społeczny w XVIII w., jednak równocześnie podejmowano z nim odpowiednią walkę. Analiza twórczości satyrycznej i jej roli w zwalczaniu pijaństwa stanowić może odrębne zagadnienie dociekań tak historyków literatury, kultury, jak i historyków medycyny.

Cytowane powyżej narzekania pamiętnikarzy i moralistycznie nastawionych satyryków wskazują na szerzenie się pijaństwa przede wszystkim wśród szlachty. Nałóg ten obejmował zapewne inne stany społeczne. W historiografii polskiej zwracano dotąd uwagę nawet na szczególne rozprzestrzenienie się pijaństwa wśród chłopów. Wskazywano na zgubne działanie tzw. przymusu propinacyjnego⁷. Ostatnie zaś ustalenia Z. Kuchowicza potwierdzają szerzenie się opilstwa przede wszystkim wśród różnych kręgów szlachty polskiej, nade wszystko zaś wśród warstw zamożniejszych. Przytoczone na wstępie źródła sąd powyższy ugruntowują. Warto dodać, że wspomniany Kuchowicz rewiduje też stare poglądy na temat przymusu propinacyjnego i pijaństwa chłopów. Wskazuje równocześnie na upowszechnianie się w Polsce niewłaściwego sposobu spożywania alkoholu, np. picia na

⁵ Wódka z eliksirem, b.m. 1728. Por. B. Baranowski, *Postępowy pisarz z czasów saskich – Serafin Gamalski*, „Prace Polonistyczne”, R. XIII, 1950, s. 65–78; P. Buchwald-Pelcowa, *Satyra czasów saskich*, Wrocław 1969, s. 85–86.

⁶ *Bando przeciw gorzałce i wszystkim jej naśladowcom na rekewizycję różnych osób gorzałką się bawiących tak w Polsce, w Litwie jako i po inszych krajach etc. etc. z przydatkiem odwozu Tabaki...*, b.m. 1742.

⁷ M. Bobrzyński, *Prawa propinacji w dawnej Polsce*, Kraków 1888; J. Burszta, *Wież i karczma. Rola karczmy w życiu wsi pańszczyźnianej*, Warszawa 1950; tenże, *Niewola karczmy*, Warszawa 1953. Por. też B. Baranowski, *Polska karczma. Restauracja. Kawiarnia*, Wrocław 1979, s. 25.

czczo rano czy konsumowania alkoholi często fałszowanych trującymi substancjami⁸.

Nie ulega wątpliwości, że w omawianych czasach mieliśmy do czynienia z przypadkami autentycznej choroby alkoholowej. Już wtedy zdawano sobie z tego sprawę i w popularnych poradnikach medycznych podawano odpowiednie recepty na lekarstwa przeciw nadużywaniu gorzałki⁹. Także i popularne ówczesne kalendarze podawały odpowiednie lekarstwa. Najpopularniejszy kalendarz Stanisława Duńczewskiego (1701–1767) zalecał między innymi podawanie alkoholikom gorzałki zaprawionej kilkoma kroplami krwi węgorza. Krew postawszy przez noc w alkoholu spowodować miała sfermentowanie wódki i w efekcie gwałtowne torsje u pijącego¹⁰. Miało to być doskonałym sposobem obrzydzenia okowity.

Walkę z alkoholizmem podjął także zdecydowanie Kościół katolicki. Należy tu szczególnie mocno podkreślić rolę właśnie tej instytucji w zwalczaniu opilstwa. Poniekąd wynikało to także z konieczności przeciwstawienia się pijaństwu duchowieństwa. Badania współczesnych historyków Kościoła wskazują, że nadużywanie alkoholu było najczęstszym przewinieniem duchownych, rozpatrywanym przez sądy biskupie.

Warto odwołać się przy tej okazji do postanowień synodalnych z XVI w. I tak arcybiskup Jan Łaski (1510–1531) w swych statutach synodalnych nakazywał, aby biskupi wydawali odpowiednie zarządzenia zabraniające kapłanom uczęszczania do karczem¹¹. Następnie w uchwalonym na synodzie w Łęczycy z 1517 r. tzw. Zwodzie Łaskiego jeszcze raz podjęto sprawę pro-

⁸ Z. Kuchowicz, *Wpływ odżywiania na stan zdrowotny społeczeństwa polskiego w XVIII w.*, Łódź 1961; tenże, *Spożycie alkoholu i zagadnienie jego wartości w XVIII wieku*, [w:] *Studia z dziejów gospodarstwa wiejskiego*, t. 9, z. 3, Warszawa 1967, s. 131–150; tenże, *Uwagi o konsumpcji produktów destylacji alkoholowej w Polsce w XVI w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 23, 1975, nr 3, s. 421–430. Por. też: J. Rafach, *Przymus propinacyjny w dobrach królewskich koronnych w epoce nowożytnej*, „Themis Polska”, t. 8, 1933, s. 35–101; T. Czwojdrak, *Z. Zak, Przemysł propinacyjny i karczmarstwo w dobrach biskupa poznańskiego w XVII i XVIII wieku*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. 2, 1956, z. 2, s. 79–108; M. Szczepaniak, *Spożycie piwa i gorzałki oraz dochody z propinacji na wsi wielkopolskiej u schyłku XVIII wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, 1968, t. 29, s. 87–103; tenże, *Karczma – wieś i dwór. Rola propinacji na wsi wielkopolskiej od połowy XVII do schyłku XVIII wieku*, Warszawa 1977; T. Srogosz, *Trwałość i zmiennosc warunków zdrowotnych ludności chłopskiej w Rzeczypospolitej w XVIII wieku*, „Medycyna Nowożytna. Studia nad Historią Medycyny”, t. 4, z. 1/2, Warszawa 1997, s. 91 i n.

⁹ *Compendium medicum...*, Częstochowa 1707, s. 70.

¹⁰ B. Rok, *Kalendarze polskie czasów saskich*, Wrocław 1985, s. 73; S. Duńczewski, *Kalendarz polski i ruski na rok 1740*, Zamość 1740.

¹¹ I. Subera, *Synody prowincjonalne arcybiskupów gnieźnieńskich. Wybór tekstów ze zbioru Jana Wężyka z r. 1761*, Warszawa 1981, s. 79.

pagowania wśród kleru właściwych postaw moralnych. Piętnowano więc pijaństwo, hałaśliwe ucztę i znowu owo chodzenie do karczem¹².

Sprawą tą zajął się także słynny synod prowincjonalny gnieźnieński z 1577 r. za czasów arcybiskupa Jakuba Uchańskiego (zm. 1581). W celu podźwignięcia autorytetu Kościoła i karności duchowieństwa postanowiono między innymi ostro zwalczać pijaństwo i obżarstwo duchowieństwa. Synod zagroził niepoprawnym suspensą¹³. Warto przytoczyć tu jeszcze dekret synodu płockiego biskupa Andrzeja Chryzostoma Załuskiego (1648–1711) z 1698 r. Ordynariusz powoływał się w nim na dekrety Soboru Trydenckiego i przestrzegał duchownych przed skutkami pijaństwa tak w sferze umysłu, jak i woli. Przejawy tej plagi należy zdecydowanie potępiać i eliminować z życia kleru. Wskazywano, że karać się będzie najpierw upomnieniem, a potem suspensą od beneficjum¹⁴. Problem pijaństwa duchownych regulowany był więc przez bardzo ważne akty prawne Kościoła polskiego.

Równocześnie odpowiednie postanowienia synodalne miały na celu zapobieganie pijaństwu wiernych. Wspomniane synody Jana Łaskiego zaapelowały o większą wstrzeźliwość w picu na wszelkiego rodzaju przyjęciach¹⁵. Podobne postanowienia wydały także późniejsze synody tak prowincjonalne, jak i diecezjalne. Niestety, w dotychczasowej literaturze nie podkreślano roli tych uchwał ważnych zgromadzeń kościelnych.

Dotychczasowa historiografia nie zwracała również uwagi na pojawianie w ciągu całego XVIII w. szeregu druków dewocyjnych przeciwstawiających się opilstwu. Przede wszystkim o konieczności przeciwstawiania się nadmiernemu spożyciu alkoholu traktują ówczesne poradniki dobrego życia. Ten specyficzny typ piśmiennictwa duszpasterskiego starał się propagować odpowiednie wzorce zachowań i wskazywać na możliwości poprawy nagannego życia. Odpowiednia kwerenda źródłowa doprowadziła do odnalezienia wielu poradników zawierających uwagi na temat przewycięzania nałogu pijaństwa.

¹² Tamże, s. 83.

¹³ Tamże, s. 108.

¹⁴ W. Góralski, Andrzej Chryzostom Załuski biskup płocki 1692–1698. Wkład w dzieło recepcji reformy trydenckiej, Warszawa 1987, s. 195. Por. *Statuty synodu płockiego bpa Andrzeja Chryzostoma Załuskiego z 1698 roku* (wyd. W. Góralski), Płock 1984, Rodział *De vita et honeste cleri* w II części statutów, Par. *De incontinentia*, art. 6.

¹⁵ I. Subera, op.cit., s. 80.

W kręgu jezuickim wydano w 1740 r. w Warszawie między innymi interesujący poradnik mało znanego Antoniego Jana Czczewicza, który o pijaństwie pisał bardzo szeroko. Podobnie o konieczności zachowania wstrzemięźliwości w picu pisano w poradniku zatytułowanym „Powinności życia domowego”, który wydany był siedmiokrotnie w polskich drukarniach jezuickich w ciągu całego XVIII w.¹⁶ Znamy także odpowiednie poradniki dobrego życia zachowane jedynie w rękopisie a przygotowywane przez mniej znanych duchownych.

W połowie XVIII w. wydany został szczególnie interesujący poradnik duszpasterski. Napisał go Marcin Nowakowski (1704–1753) – duchowny diecezji przemyskiej, wywodzący się ze stanu chłopskiego. Bystry obserwator życia polskiej wsi zwrócił także uwagę na plagę pijaństwa wśród chłopów¹⁷.

Wreszcie już u schyłku dawnej Rzeczypospolitej szeroko przeciwstawiali się pijaństwu dwaj inni jeszcze kaznodzieje propagujący nowe wzorce kulturowe dla szeroko rozumianego ludu Bożego, przede wszystkim zaś dla chłopstwa. Na ziemiach Korony propagandę taką uprawiał znany bonifratr Ludwik Perzyna (1742–1812)¹⁸, a na terenie Wielkiego Księstwa Lite-

¹⁶ A. Czczewicz, *Przestrogi światłem rozumu ludzkiego od Boga nadanym objaśnione jako źródła prawdy żywej wynikające, to jest jakim sposobem prawowierny człowiek na świecie żyjący ma się w cnoty, przymioty dobre i przydatne przybierać i niemi jedynie Panu Bogu podobać, a tym samym o duszy zbawienie, unikając grzechów jak najpilniej starać się, krótko z niektórych ksiąg duchownych łacińskich zebrane i stylem polskim ułożone przez...*, Warszawa 1740, s. 121–123; *Powinności życia domowego napisane po francusku od jednego gospodarza, a drukowane w Bruxellach R.P. 1706, przetłumaczone na polskie od jednego duchownego dla nauki ludzi żywot domowych prowadzących*, Brunstberg 1714, Drukarnia Jezuicka, 8*, rozdział „O bankietach y biesiadach”. Toż, Warszawa 1717, Drukarnia Jezuicka; Toż, Wilno 1752, Druk. Akademicka S.J., 8*, ss. 261; Toż, Poznań 1753, Druk. Akademicka, 8*; Toż, Wilno 1752, Druk. Akademicka S.J., 8*, ss. 261; Toż, Poznań 1753, Druk. Akademicka, 8*; Toż, Wilno 1782, Druk. Jezuicka, 8*, ss. 261; Toż 1784, ss. 314; Toż, Lublin 1793, Druk. Trynitarzy, 8*, ss. 286. Tłumaczem był Adam Rostkowski (1650–1738). Por. B. Rok, *Polskie poradniki dobrego życia w XVIII w. – poszukiwanie inspiracji współczesnego poradnictwa*, [w:] *Poradnictwo w okresie transformacji kulturowej. Materiały VI Ogólnopolskiego Seminarium Naukowego*, Wrocław 20–22 września 1993 r., pod red. A. Kargulowej, Wrocław 1995, s. 73–79.

¹⁷ M. Nowakowski, *Kołąda duchowna parafianom od pasterza dla wygody wszystkich od jednego sprawiona. Sposób konwersowania kapłanom z ludźmi świeckimi, osobliwie przy nawiedzaniu ich podczas kołądy, także słuchania spowiedzi, napominania, czynienia refleksji na rozmowach, na kazaniach, na spowiedziach. Świeckim zaś osobliwie zwierchność mającym panom, rodzicom, gospodarzom do wykorzenia błędnego zdania i napominania do poprawy życia*, Kraków 1753, s. 159–171. Por. E. Ozorowski, Nowakowski Marcin, *Słownik polskich teologów katolickich...*, t. 3, s. 219.

¹⁸ Por. A. Schletz, *Ludwik Perzyna, lekarz, nauczyciel i wychowawca ludu 1742–1812*, „*Nasza Przeszłość*”, t. XIII, Kraków 1961, s. 97–144. Oraz dziełka samego L. Perzyny; L. Perzyna, *Porządek życia w czerstwości zdrowia w długie prowadzący lata. Ze wszystkich dzieł P. Tyssota w jedno zebrany*, Kalisz 1789;

wskiego wiejski proboszcz z wileńszczyzny Józef Legowicz (zm. 1812)¹⁹.

Obok różnorodnego piśmiennictwa dewocyjnego ważną rolę w walce z plagą alkoholizmu odgrywało kaznodziejstwo. Z XVIII w. znany sporo specjalnych wzorcowych kazań poświęconych temu problemowi. W związku z tym wymienić tu należy dominikanina Aleksandra Dowgiałło i reformata Antoniego Węgrzynowicza (1658–1721)²⁰.

Wzorniki kazań nakłaniały również kaznodziejów do podejmowania propagowanych tam tematów umoralniających. Odpowiednie zaś nakazy natury prawnej wydawane przez biskupów wskazywały na konieczność poruszania odpowiednich tematów w niedzielnych i świątecznych naukach. I tak w ciekawym liście pasterskim biskupa wileńskiego Mikołaja Stefana Paca (1672–1684) w końcu XVII w., bo w 1682 r., zalecano proboszczom wygłaszanie w dni świąteczne kazań, a wśród ich tematyki na pierwszym miejscu stawiano problem odwodzenia wiernych od pijaństwa²¹.

Pijaństwo uważane było przez wspomnianych duchownych i świeckich autorów za grzech. Dobitnie pisał o tym laik Czaczewicz: „Boga ciężko obrażasz zalewając się na biesiadach, ucztach, bankietach, posiedzeniach przy nieprzystojnych konwersyjach,

tenże, *Lekarz dla włościacian czyli rada dla pospółstwa w chorobach i dolegliwościach naszemu krajowi albo wtaściwych, albo po większej części przyswojonych, każdemu naszego kraju mieszkańcowi do wiadomości potrzebna, przez...*, Kalisz 1793.

¹⁹ Por. B. Rok, *Józef Legowicz – oświeceniowy kaznodzieja litewski, próba szerzenia idei oświeceniowych wśród ludu, Oświeceni wobec rozbiorów Polski*, pod red. J. Grobisa, Łódź 1998, s. 245–262. Ostatnio przygotowano reedycję dwóch z poradników Legowicza: J. Legowicz, *Powinności gospodarzów wiejskich w krótkości zebrane przez... plebana korkożyńskiego y dla wygody swoich parafianów do druku podane*, Wilno 1779. Zob. B. Rok, *Józef Legowicz (zm. 1812), oświeceniowy kaznodzieja litewski i jego poradnik dobrego życia*, [w:] „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 1878, Z podstaw poradownictwa, z. 1, Wrocław 1996, s. 51–65 oraz J. Legowicz, *Stan małżeński czyli prawidła szczęśliwego między małżonkami pożycia y porządnego a chrześcijańskiego wychowania dziatek przez plebana kościoła karkożyńskiego zebrane y na pożytek powszechności do druku podane*, Wilno 1787, zob. B. Rok, *Poradnik Józefa Legowicza o pożyciu małżeńskim z XVIII wieku*, [w:] „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Z podstaw poradownictwa, z. 2, Wrocław 1998, s. 75–131.

²⁰ A. Dowgiałło, *Niebo sprawiedliwym, piekło grzesznikom przez historie i przykłady. O cnotach prowadzących do nieba i grzechach prowadzących do piekła*, Supraśl 1714; A. Węgrzynowicz, *Kazań niedzielnych księga pierwsza, to jest siedm tręb z objawienia Jana świętego przeciwko siedmiom grzechom głównym*, Kraków 1708. Por. G. Wiśniewski, *Węgrzynowicz Antoni*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich* pod red. H. Wyczawskiego, Warszawa 1981–1983, t. 4, s. 412–414.

²¹ W. Przyłagowski, *Żywoty biskupów wileńskich*, t. 3, Petersburg 1860, s. 58.

zabawach, delectacyjach, szmieszkach, bajkach, zbytmiemi trunkami”²².

Typowe poradniki dobrego życia traktowały o pijaństwie niekiedy przy okazji omawiania siedmiu grzechów głównych. Jako piątą główną przewinienie uznawano „nieumiarkowanie w jedzeniu i piciu”. Często więc te dwie ułomności przedstawiano razem bez specjalnego rozgraniczenia. Warto tu może zacytować typowy fragment z ciekawego poradnika życia chrześcijańskiego z połowy XVIII w., autorstwa mniej znanego trynitarza. „Nie uważy pijanica Bogu i ludziom obmierzły, jako marnie giną przez szczególne obżarstwo, czy jeden się udawiał, czy jeden zachlisnął się, czy jednego gorzałka spaliła, czy jeden dla pijaństwa w błocie albo w rzeczce zatonał, czy jednego przy kuflu marnie zabito, okaliczono, porąbano, czy jednego pijaństwo do utraty fortuny, zdrowia, honoru, sławy przyprowadziło.” Bogoboyny autor na koniec swego wywodu znamienne dla epoki ostrzegał: „Przypominać sobie, że przysmaczkami wytuczona ciałka lada dzień pastwem będzie dla robactwa, że pijąc nie dopijesz się królestwa niebieskiego, tylko chyba smoły piekielnej na wieki, ach na wieki”²³. Odpowiednia dydaktyka religijna odwoływała się do środków jednoznacznie ostrych, drastycznych. Możliwe właśnie takimi sposobami udawało się nakłaniać wiernych do porzucania zgubnych nałogów.

W specjalnej „Rozmowie księdza z pijakiem” zamieszczonej we wspomnianym poradniku M. Nowakowskiego zwracano uwagę na fakt, że pijaństwo jest występkiem skierowanym przeciw zdrowiu i prowadzi do skracania życia. Wskutek opilstwa następują też wszelkiego rodzaju grzeszne zaniedbania. Przeciwstawia się argumentom upartego „pijaka” jakoby „kto pije to żyje, i życia sobie i drugim życzy, i do zdrowia trunek pomaga, i od melancholii broni, jak starzy uczeni mawiali: dobry trunek na frasunek”. Poza tym „wtenczas człowiek jest najochotniejszy i najspodobniejszy, kiedy sobie podpije, a trzeźwo niczego nie chce”, a do tego „jest i było wiele co pijali, a dobrze życie skończyli”²⁴.

Pijaństwo prowadzić też mogło do innego jeszcze rodzaju grzechów. Legowicz wymienia wśród tych występków: „zgorzenia, wszeteczeństwa, plugawych mów, żartów, wszelkie najszkaradniejsze niepoczciwości”. Opilstwo prowadzi oczywiście do wszel-

²² A. Czczewicz, op.cit.

²³ Biblioteka Jagiellońska w Krakowie rękopis nr 3369, k. 21. „Forma reformy duchownej w życiu chrześcijańskim wiekuistego zbawienia pragnącą duszą łatwym do zrozumienia sposobem informująca... z 1753 r. od Jerzego od św. Hieronima, trynitarza”.

²⁴ M. Nowakowski, op.cit., s. 159 i n.

kiego rodzaju kradzieży, rodzi „ustawiczną nienawiść między domowemi, gniewy, zwady, przymówki, kłótnie, swary, przekleństwa”²⁵.

Traktowanie opilstwa jako grzechu i zaliczanie go do siedmiu grzechów głównych miało wyraźny cel dydaktyczny. Kościoły chrześcijańskie zwracały szczególną uwagę na zachowanie wstrzeźliwości w wielu dziedzinach życia, wskazywały może nawet najsilniej na wstrzeźliwość w jedzeniu i piciu. Takie traktowanie nałogu pijaństwa odgrywać mogło pozytywną rolę w akcjach przewycięzania go w wielu środowiskach wiernych.

Znany duszpasterz M. Nowakowski, a także A. Czeczewicz zwracali uwagę na negatywne oddziaływanie pijaństwa na zdrowie ludzkie. W poradniku duszpasterskim Nowakowskiego mamy swoistą analizę medyczną choroby alkoholowej. Otóż nadużywanie alkoholu „powoli zdrowie psuje, żołądek do strawienia nie sposobny staje się im (pijacom), wątrobę gorący trunek pali i psuje tak, że się stają w niej dziurki jak w gębcie, lub jak w chlebie na drożdżach, w które poki wodka nie powchodzi, ale nie długo, gdyż im kto bardziej się w pijaństwo zaprawia, tym więcej takich dziurek się czyni, a zatem więcej coraz zalewania potrzebują, tak jak ogień gdy mu dREW nie dają gaśnie powoli, jeżeli zaś ma co palić tym się większy pożar staje im więcej ma co trawić, a tak powoli rozszerza się, że go ugasić nie podobna, aż wszystko popsuje to i on zgaśnie. Tak się dzieje pijanicom po trosze się zaprawują, ogień się w nich żarzy, aż gdy się bardzo rozpije, już poprzestać nie może, aż ów ogień w człeku wnętrzości wniwecz obróci, tedy albo się zapalą wnętrzości, albo też tak się niesposobne stają do trawienia, że wszystkie potrawy i napoje, nawet i sama gorzalka obmierznie i tak człowiek umierać musi”. Generalnie rzecz ujmując, „trunek ujmuje zmysłów, wnętrzości pali, snem morzy, głowę zawraca”²⁶.

Czeczewicz uznaje pijaństwo za chorobę „cieżkie przynoszącą utrapienia” na ciele jak i na duszy, a nawet za dolegliwość niemal nieuleczalną. „Sam człowiek w zaciągnionym pijaństwa nałogu do desperatów, szalonych przyrównywać się słusznie powinien”²⁷.

Podobnie i J. Legowicz uznaje, że pijaństwo prowadzi do wielu różnorodnych dolegliwości i chorób. „Samemu pijanicy, gdy się przetrzeźwi – pisał ten duszpasterz – pomieszanie, niepokój, melancholia, udrczenie serca, niezdrowie, słabość, tęskność, nudę,

²⁵ B. Rok, *Józef Legowicz (zm. 1812), oświeceniowy kaznodzieja litewski i jego poradnik dobrego życia...*, s. 55.

²⁶ M. Nowakowski, op.cit., s. 159 i n.

²⁷ A. Czeczewicz, op.cit., s. 121-123.

ciężkość, do niczego niezdatność. Taż zbrodnia rodzić zwykła zawrót głowy, rozpacz, manią oraz niezliczone choroby, jako to kołtuny, szkorbuty, gorączki, suchoty, kolki, zapalenia piersi nieuleczalne, chrabki śmiertelne i śmierci przed czasem najgęstsze.”²⁸

I wreszcie warto zacytować jak opisuje wpływ pijaństwa na zdrowie człowieka L. Perzyna. „Gorzałka – czytamy w jednym z jego dziełek – jest bardzo szkodliwy trunek, sprawuje palenie, kruchymi czyni członki i części w całym ciele, wysusza wszelką wilgoć, zrazu rozjątrza i wzmacnia umysły, potem rozgrzewa żołądek, ale na końcu osłabia wewnętrzne części sok żołądkowy gotujące, sprawuje trzesienie, niesmak, ociężałość, wszystkich zmysłów ociętość, do wszystkiego niezdatność...”²⁹

Wspomniane poradniki starały się różnego rodzaju sposobami przeciwstawiać się nałogowi pijaństwa. Siegano do najrozmaitszych argumentów.

Znany duszpasterz M. Nowakowski przytoczył więc przeciw pijaństwu argumenty z Pisma Świętego. Siegnął do proroka Izajasza, który przestrzegał: „Biada wam, którzy z rana udajecie się do podpijania”. „Biada wam, którzy jesteście mocni do picia.” Podobnie napominał Joel „Ocućcie się pijacy, zapłaczcie i zawyjcicie wszyscy, którzy pijacie smacznie”. W Księdze Powtórzonego Prawa (21, 18) znajdował się nawet nakaz kamienowania młodzieńców nadużywających alkoholu³⁰. J. Legowicz natomiast odwołał się do pierwszego Listu św. Pawła do Koryntian, gdzie zapisano „Pijanicy Królestwa Bożego nie osiągną!”³¹. Argumenty z tekstów objawionych przemawiały ostrością swych stwierdzeń. Często komentarz ówczesnych autorów stawał się niepotrzebny.

Inny autor poradnika dobrego życia A. Czeczewicz zgodnie z metodą scholastyczną odwoływał się do ważnych stwierdzeń świętych pańskich. Przytoczył nawet długi passus o pijaństwie ze św. Justyna, który między innymi pisał, że przez pijaństwo „natura psuje się, lubieżności wzniecają się zapaly, przewraca się rozum, niecnoty wywierają się...”. Kilkakrotnie odwoływał się także do św. Augustyna. Według niego „pijaństwo nie tylko człowieka obnaża z dóbr, ale i z zmysłów i zgoła z łaski boskiej...”. Siegnął też po aforyzm Orygenesa: „pijaństwo jest wszelkich niecnót początkiem, trzeźwość zaś cnót matką”³².

²⁸ B. Rok, *Józef Legowicz (zm. 1812), oświeceniowy kaznodzieja litewski i jego poradnik dobrego życia...*, s. 55.

²⁹ L. Perzyna, *Porządek życia...*, s. 40.

³⁰ M. Nowakowski, *op.cit.*, s. 159 i in.

³¹ B. Rok, *Józef Legowicz (zm. 1812), oświeceniowy kaznodzieja litewski i jego poradnik dobrego życia...*, s. 55.

³² A. Czeczewicz, *op.cit.*, s. 121-123.

Ważnym argumentem za wstrzemięźliwym spożywaniem alkoholu była ciekawa kalkulacja przytaczana przez ówczesnych dydaktyków życia codziennego. Otóż spożywanie alkoholu bez „excessu” przedłużało życie i umożliwiało wypicie większej nawet ilości trunku w ciągu tego dłuższego pobytu ziemskiego.

Wspomniany Nowakowski wykorzystywał także w swoich pouczeniach duszpasterskich odpowiednie przykłady, które skłaniać miały alkoholików do poprawy swego postępowania. Były wśród tych pouczeń opisy mrozące krew w żyłach. „Jedna matrona brzemienna przysła na gospodę prosić męża pijanego do domu, której on rozgniewany rzecze: idź precz z tym diabłem, którego masz w sobie. Poszła ona z płaczem do domu, i zaraz miasto dziecięcia, porodziła straszdyło na kształt srogiego węża, który pijaka za próg wchodzącego wskoczywszy, szyję okręcił, i tak długo ścisnął i gryzł, póki go nie zamordował. Żona to widząc od strachu umarła”³³.

A. Czeczewicz porównywał natomiast pijanego człowieka do „wieprza w błocie się walającego”. Dodaje jednocześnie „a toż jako człowiek opity podobny staje się zwierzętom bezrozumnym, tak człowiek trzeźwy aniołom”³⁴.

J. Legowicz przestrzegał, że opilstwo prowadzi zazwyczaj do utraty majątku, „rodzi niedostatki, nędzę, ubóstwo”. Pijaństwo jest też stratą czasu, który przecież należy przeznaczać przede wszystkim na pracę w gospodarstwie. Dlatego też zdaniem cytowanego duszpasterza opilstwo powoduje wszelkie opóźnienia w pracach domowych i gospodarskich³⁵.

L. Perzyna przestrzegał dodatkowo przed pijaństwem kobiet, które śpiąc po upiciu się zaniedbują gospodarstwa domowe. Dodatkowo przestraszał gospodarzy wiejskich, że mając pijaczkę żonę „choćbyś furą do domu zwoził... tedy garściami tylko wynosząc, ciebie i siebie do ostatniej nędzy przyprowadzi”. Ostatecznie zaś stwierdzał: „kobiety nigdy w gębę gorzałki wziąć nie powinny, nie masz bowiem plugawszej obrzydliwości, jak przed Bogiem, tak i przed ludźmi, nad kobietę pijaną”³⁶.

Legowicz i Perzyna z punktu widzenia wiedzy lekarskiej przestrzegali bardzo stanowczo przed spożywaniem alkoholu przez kobiety w ciąży i w czasie porodu, a także w czasie karmienia niemowląt. Alkohol szkodził bowiem tak płodowi, jak i karmio-

³³ M. Nowakowski, op.cit., s. 159 i n.

³⁴ A. Czeczewicz, op.cit., s. 121–123.

³⁵ B. Rok, *Józef Legowicz (zm. 1812), oświeceniowy kaznodzieja litewski i jego poradnik dobrego życia...*, s. 55.

³⁶ L. Perzyna, *Lekarz dla włościan...*, s. 262.

nemu niemowlęciu. Obserwujący życie wiejskie Legowicz zapisał między innymi: „po wsiach dawanie gorzałki (co jest pospolitym zwyczajem) po porodzeniu niewiastom, po domach szlacheckich wina lub polewki winnej wiele matek zbiera z tego świata”³⁷.

W wieku skrupulatnego wymierzania wagi grzechów, Nowakowski przytoczył odpowiednie nakazy pokuty za grzech pijaństwa. I tak pijaństwo zakończone torsjami wymaga 40 dni pokuty od duchownych, ale tylko 15 dni od świeckich. Także i nakłanianie do wódki było grzechem i wymagało aż 40 dni pokuty. Wreszcie ludziom znanym z pijaństwa „nie godzi się dawać komunii świętej poki słusznej nie uczyni pokuty i poprawę obieca”. Duszpasterz potrafił stworzyć sporo religijnych nacisków na osoby nadużywające alkoholu.

W końcu jednak wielu autorów wspomnianych poradników godzi się na picie alkoholu, ale z umiarem. I tak Nowakowski pisał: „Tak i gorzałka nikomu nie jest pod grzechem zakazana, byleby jej z taką ostrożnością zażywać, to jest kiedy tego potrzeba nie wiele, nie chciwie, nie z utratą czasu, nie z opuszczeniem nabożeństwa”. Gorzałkę można więc było podawać w przypadku specjalnych odwiedzin gości. Ale w takich razach należało zachować umiar, „byleby rozumu nie zmienić i czasu wiele nie utracić, i kosztów wiele nie łożyć”³⁸. Podobnie A. Czeczewicz wskazał: „Chcąc jednak pozwolić cokolwiek ułomności twojej, któżkolwiek jesteś do zbytecznego przyzwyczajony picia, ponieważ bardzo cię chęć i pragnienie ciągnie do napojów, pij w Imię Pańskie, lecz abyś tym więcej i dłużej mógł pić przestań na tej radzie, abyś nad potrzebę i miarę trzeźwości nic nie pił”³⁹. L. Perzyna pisał natomiast o piwie „z dobrego siodu i chmielu dobrze uwarzonym”, które może być „najzdrowszym dla ludzi napojem”. Oczywiście przestrzegał jednocześnie przed nadużywaniem picia i takiego dobrego napitku. Wódkę natomiast – zdaniem tego autora – traktować należało jedynie jako lekarstwo spożywane w bardzo małych dawkach⁴⁰.

Na zakończenie można jeszcze przytoczyć fragmenty typowego kazania staropolskiego z XVIII w. barwnie malującego stan pijaka i następstwa nałogu. Anonimowy kaznodzieja wileński pisał w swoim rękopiśmiennym raptularzu z konspektami kazań: „Zbyt-

³⁷ L. Perzyna, *Nauka pobożna krótko zebrana, cyrulikom, pobożnym, jako też babom czyli kobietom przy rozwiązaniu rodzących pobożnic służącym do wiadomości bardzo potrzebna...*, Kalisz 1790, s. 84–86; B. Rok, *Poradnik Józefa Legowicza o pożytku małżeńskim z XVIII wieku...*, s. 102.

³⁸ M. Nowakowski, op.cit., s. 159–171.

³⁹ A. Czeczewicz, op.cit., s. 121–123.

⁴⁰ L. Perzyna, *Porządek życia...*, s. 39; tenże, *Lekarz dla włościan...*, s. 257.

nie picie ujmuje zdrowia, ustawiczna gorączka większy w pijakach niż w Etnie pożar czyni, nigdy go zalać nie mogą, czy świątek, czy piątek zawsze w nich pragnienie, bardziej ich zapalone szkodliwym trunkiem niż siarczystym ogniem pałają wewnętrzności... Zawsze tu do jakiej hańby pijaństwo przywodzi człowieka, iż go tak sromotnie wydaje na pośmiech, wzgardę i hańbę czartu świata... Z pijaństwa rodzi się szaleństwo i nieczystość, pijanica ani sposobny do nabożeństwa, ani do prac..."⁴¹ Barokowa proza kazań staropolskich starała się z jednej strony w naturalny sposób oddawać stan pijanego grzesznika, a z drugiej jednoznacznie pouczać o konieczności zerwania z nałogiem, strasząc tak karami wiecznymi, jak i dezaprobataą ze strony otoczenia. Przedstawiony powyżej fragment kazania najlepiej chyba oddaje wielkie zaangażowanie Kościoła katolickiego w czasach dawnej Rzeczypospolitej w walkę o trzeźwość społeczeństwa.

⁴¹ Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie rękopis F-3-1534, k. 146, 148, 180.

Bogdan Rok

Counteraction Against Alcoholism in Religious Letters of the 18th Century

Summary

The Polish historiography talks at length about the problem of alcoholism in Poland in the 18th century. Estimates were made about the scale and consumption of alcoholic beverages. Many records are available today, mainly in the form of diaries, which describe the extent of drunkenness at that time. Much information on drinking bouts comes from satires (this article quotes after an anonymous satire found in the Polish manuscripts of the 18th century). Apart from the literature, also preachers contributed to the present knowledge of alcohol consumption within that period. Drunkenness was often mentioned in sermons and varied types of religious guides. The 18th century priests deemed drunkenness as a heavy sin and fiercely counteracted the abuse of alcoholic beverages, by condemning people in a state of intoxication.

Bogdan Rok

Der Kampf mit dem Alkoholismus in der polnischen religiösen Geschichtsschreibung des 18. Jahrhunderts

Zusammenfassung

Über das Alkoholproblem schreibt die polnische Geschichtsschreibung sehr viel. Es wurden sogar Berechnungen über den Alkoholkonsum in diesen Zeiten angestellt. Wir kennen viele Aufzeichnungen in Tagesbüchern, wo die polnische Trunksucht charakterisiert wird. Viele Informationen über dieses Thema liefern uns zeitgenössische Satiren. (In diesem Artikel werden bis heute unbekanntes Satiren angeführt, die in den polnischen Handschriften aus dem 18. Jahrhundert gefunden wurden.) Das Thema Trunksucht wurde auch in Predigten aufgenommen. Dort und in den kirchlichen Ratgebern finden wir viele neue Informationen darüber. Für die Geistlichen damals war die Trunksucht eine der schwersten Sünden. Sie haben auch den Mißbrauch von Alkohol stark bekämpft, und die Trinker von der schlechtesten Seite dargestellt.